
ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
W BYDGOSZCZY

Studia Filologiczne z. 44; Filologia Polska (19)

Mariola Helena Staśkiewicz

**OBRAZ ARKADII W OBOZIE WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH TADEUSZA
NOWAKOWSKIEGO (UWARUNKOWANIA BIOGRAFICZNE I HISTORYCZNO-
LITERACKIE)**

W literaturze polskiej powstającej na emigracji w dwudziestym wieku często pojawia się motyw arkadyjski. Związany z nim jest fenomen wspomnienia i idealizacji wspomnianego czasu, przestrzeni, porządku społecznego, politycznego i etycznego. Idealizujące wspomnienie pojawia się zwykle wówczas, gdy wspominający dotkliwie przeżywa własne oddalenie od domu oraz niemożność powrotu do utraconej ojczyzny. Wspomnienie i idealizacja mogą być rozumiane jako składowe fenomenu wygnania.

Nawiązanie do archetypu wygnania oraz idealizacja wspomnienia pojawiają się w literaturze polskiej w połowie osiemnastego i dziewiętnastego wieku. Ich ilość wzrasta w dobie Romantyzmu. Okoliczności historyczne, polityczne, biograficzne upodabniają sytuację pisarzy dwudziestowiecznych do sytuacji twórców romantycznych. Wygnanie jest więc doświadczeniem egzystencjalnym, biograficznym, a także przeżyciem metafizycznym. Żaden z pisarzy tworzących na emigracji nie jest "wygnańcem" sensu stricto. A jednak wielu z nich określa swój egzystencjalny status jako "wygnanie".

Epitet "arkadyjski" wiąże wielu pisarzy polskich dwudziestego wieku, np. Stanisława Vincenza, Jerzego Stempowskiego, Józefa Wittlina, Czesława Miłosza, Tadeusza Nowakowskiego. Najmniej znana jest twórczość ostatniego z wymienionych autorów. W odróżnieniu bowiem od innych pisarzy emigracyjnych, w których przypadku choćby część tego, co napisali i wydali na Zachodzie, przeniknęła do czytelnika krajowego, tym razem mamy do czynienia z twórcą, który kojarzy się najczęściej z jedną powieścią pt. *Obóz Wszystkich Świętych* i reportażami z zagranicznych podróży Jana Pawła II.

Twórczość Tadeusza Nowakowskiego wyróżnia się na tle dokonań literatury emigracyjnej, szczególnie w zakresie prozy. Oprócz *Obozu Wszystkich Świętych* wymienić tu należy takie tytuły jak: *Szopa za jaśminami* (Londyn 1948, Sztokholm 1994), *Panna z drugiego piętra* (Londyn 1951), *Syn zadżumionych* (Paryż 1959), *Niestworzone rzeczy* (Londyn 1968), *Happy-end* (Londyn 1975), *Byłe do wiosny* (Londyn 1975), *Wiza do Hrubieszowa* (Londyn 1979), *Nie umiera się w Miami* (Londyn 1990). Pomimo tego, że Nowakowski ma znaczny dorobek prozatorski i miejsce jego twórczości w literaturze powojennej jest niepodważalne, dla czytelnika krajowego jest zjawiskiem mało znanym.

Doskonale znany w Polsce jest natomiast Nowakowski-dziennikarz. Można nawet powiedzieć, że stał się mitem patriotyczno-literackim. Przez ponad trzydzieści lat pracował w polskiej rozgłośni Radia Wolna Europa. Pełnił rolę emisariusza praw człowieka, wnikliwego obserwatora i komentatora rzeczywistości w kraju rodzinnym. Niósł nadzieję na nadejście niepodległości. Brzmi to może patetycznie, ale jego felietony radiowe budziły w słuchaczach wiarę w lepszy porządek świata. Dla przeciętnego Polaka Nowakowski pozostaje nadal dziennikarzem, który miał odwagę głosić prawdę. Skutkiem tej działalności było obłożenie anatemą przez władze polskie jego twórczości literackiej.

Losy Tadeusza Nowakowskiego są splątane. Urodził się w Olsztynie, mieszkał w Niemczech, ale pozostał pisarzem bydgoskim. Podobnie jak prof. Zbigniew Raszewski, który po wojnie opuścił miasto nad Brdą, pozostał nie tylko największym historykiem teatru polskiego w tym stuleciu, ale właśnie pisarzem bydgoskim. Świadectwem tego jest jego *Pamiętnik gapia*. Prześledźmy zatem biografię Nowakowskiego i spróbujmy znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego jego wyobraźnia zakorzeniona jest tak mocno w Bydgoszczy.

Tadeusz Nowakowski urodził się 8 listopada 1917 roku w Olsztynie, ale wkrótce przeniósł się z rodzicami do Bydgoszczy. Jego ojciec był dziennikarzem, którego droga życiowa była bogata w doświadczenia¹. W 1910 roku Jan Teska zaangażował ojca Tadeusza - Stanisława Nowakowskiego do pracy w *Dzienniku Bydgoskim*. W 1912 roku pracował jako zecer i publicysta w *Kurierze Katolickim* w Toledo (stan Ohio). Jednocześnie redagował *Kurier Polski* w Milwaukee (stan Wisconsin). W połowie 1913

roku powrócił do kraju osiedlił się w Olsztynie. Początkowo pracował jako korektor w *Pruskim Przyjacielu Ludu*. Wkrótce jednak nawiązał kontakt z *Gazetą Olsztyńską*, którą wraz z Sewerynem Pieniężnym redagował do 1920 roku. Na przełomie 1918/1919 roku Nowakowski założył na Warmii jedenaście towarzystw ludowych, zajmował się akcjami charytatywnymi, utwierdzał świadomość polskości wśród mieszkańców tej ziemi. Rozwinął też działalność polityczną, doprowadzając do zawiązania w 1919 roku w Warszawie Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego, którego został sekretarzem. Działalność Nowakowskiego zakończyła się jednak niepowodzeniem, toteż opuścił on Olsztyn i w sierpniu 1920 roku osiedlił się w Bydgoszczy. Tu podjął po raz drugi pracę w *Dzienniku Bydgoskim*, próbując jednocześnie wydawać własny organ pt. *Nowa Gazeta Bydgoska* (1921), lecz inicjatywa ta zakończyła się niepomyślnie. W latach 1922-1927 współredagował *Słowo Wielkopolskie*, przez pewien czas był również pracownikiem redakcji *Dziennika Poznańskiego*.

Stanisław Nowakowski przez dziesięć lat był kierownikiem działu lokalnego *Dziennika Bydgoskiego*, referentem polityki samorządowej, a w latach trzydziestych - redaktorem naczelnym tego pisma. W latach 1928-1935 miał około dwustu procesów prasowych, w których oskarżono go o znieważenie różnych osobistości, ponadto był sześciokrotnie karany za przestępstwa prasowe. Z reguły raz do roku Nowakowski wędrował do tzw. "celi prasowej" przy Wałach Jagiellońskich, a że działo się to najczęściej przed Wielkanocą, w języku dziennikarskim rzecz nazywano "rekolekcjami wielkanocnymi". Władze sądowicze wypuszczały łaskawie redaktora w Wielką Sobotę. W lipcu 1928 roku Nowakowski powołał w Bydgoszczy Zrzeszenie Rodaków z Warmii, Mazur i Ziemi Malborskiej, którego do marca 1931 roku był prezesem.

Osobną kartę w działalności Stanisława Nowakowskiego stanowią jego publikacje na temat dziejów Bydgoszczy i jej regionu. Na łamach pisma *Teski* prowadził stałą rubrykę "Reflektorem po Bydgoszczy". Ponadto napisał i ogłosił kilkanaście prac historycznych, m.in. *Pamiętniki bydgoskie*, *Stefan Batory w Bydgoszczy*, *Pierwsza kolej w Bydgoszczy i na Pomorzu*. Za całokształt działalności został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

Swoją patriotyczną i antynazistowską działalnością wydał na siebie - po wybuchu II wojny światowej - wyrok śmierci.

Okupanci aresztowali go w styczniu 1940 roku w Łodzi. Stamtąd przywieziono go do Bydgoszczy, skąd zesłano do obozu w Sachsenhausen, a następnie do Dachau, gdzie został zamordowany 19 marca 1942 roku. Z małżeństwa, które zawarł w 1912 roku z Emilią Gerke, urodziło się pięcioro dzieci. Tadeusz Nowakowski był jednym z nich. Wzrastał w atmosferze pielęgnowanego patriotyzmu i miłości do miasta młodości. Postawa obywatelska i profesja ojca wpłynęły na wychowanie syna na bydgoszczanina, dziennikarza; wyznaczyły jego los.

Tadeusz Nowakowski uczęszczał do gimnazjum im. Rydza-Śmigłego w Bydgoszczy, gdzie nastąpił jego debiut. Jako sztabak założył szkolne pismo *Ogniwo*, na łamach którego publikował swoje pierwsze utwory. W latach 1934-1935 ukazywały się głównie jego felietony, wywiady z ciekawymi ludźmi, m.in. z polskim Juliusem Vernem - Władysławem Umińskim (ówczesnym mieszkańcem Bydgoszczy). Od 1935 roku pismo naznaczone zostało dziennikarskim zacięciem Nowakowskiego. Młody twórca został kierownikiem redakcyjnym i zawiądnął kształtem *Ogniwa*.

Twórczość prozatorską - zgodnie ze wspomnieniami Zofii Pietrzak - Nowakowski rozpoczął od reportażu pt. *Czwórka w Rumuni* (Czwórka - to nazwa drużyny harcerskiej). "W twórczości Tadeusza Nowakowskiego na czoło wysuwa się szkic i felieton. Odznaczają się one wielką erudycją, oryginalnym językiem, pełnym nieoczekiwanych metafor, niecodziennym sposobem obrazowania, chwytającym za serce, zwłaszcza gdy mówi o mieście swej młodości"². W latach 1935-1936 *Ogniwa* pod redakcją Tadeusza Nowakowskiego przestały być pismem prowincjonalnym. Kierownik redakcji wprowadził nowe metody łamania szpalt, różne kształty czcionek, rysunki, karykatury. Na łamach pisma omawiano nowe książki (spoza listy lektur szkolnych), filmy i przedstawienia teatralne. Zamieszczano także artykuły polemiczne. "Ocena wypowiedziana przez *Kurier Poznański* brzmiała: "Czupurne *Ogniwa*"³. Opiekunem *Ogniwa*, czuwającym nad rozwojem młodych talentów był polonista - Franciszek Stopa. Nowakowski wyraził mu wdzięczność w szkicu pt. *O moim polonistce* (w tomie *Aleja dobrych znajomych*). Oto fragment wspomnień o "zaczarowanym człeko-ptaku": "Dobrze się żyło w cieniu siwego pióropusza. Przyjaźń nasza zaczęła się już w pierwszej klasie, kiedy zabłysnąłem znajomością *Grzmia pod Stoczkiem armaty*. Na tym *Stoczku* jechałem przez bite dwa lata. W trzeciej umocniłem swoją

pozycję dramatyczną nowelą z życia rowerzystów, biorących udział w "tour de France". W czwartej pisywałem już ściągaczki dla maturzystów. W piątej redagowaliśmy razem z panem profesorem organ międzyszkolny w nakładzie 3.000 (!). W szóstej zaś p. Franciszek, już nie przełożony, ale starszy kolega, pokazywał mi swoje rozprawy naukowe o symbolice astralnej Słowackiego, o niebieskich scenariach *Dziadów* itd. Pamiętam ten manuskrypt, upstrzony drobnoziarnistym, iście ptasim pismem. Zaczynający pedagog nie zaznał w życiu szczęścia doktoratu. Kalectwo to żarło go przez kilkanaście lat. Był przecież z Galicji"⁴.

W latach młodości Nowakowski zadebiutował również jako poeta. W *Ogniwach* przyznano mu nagrodę za wiersz pt. *Białe szaleństwo*, którego tematem było saneczkowanie.

W 1938 roku natomiast wysłał swoją pracę na ogólnopolski konkurs polonistyczny, ogłoszony przez Polską Akademię Literatury w porozumieniu z kuratorami szkolnymi. Był jednym z 234 uczestników tego konkursu. Tadeusz Nowakowski odniósł sukces - zdobył pierwszą nagrodę za pracę pt. *Nowe tematy Polski Odrodzonej w literaturze*. Na czele jury stał Karol Irzykowski, który na łamach *Gazety Polskiej* uzasadniał werdykt słowami: "Bardzo rzadki typ znawców reprezentuje zdobywca pierwszej nagrody p. Tadeusz Nowakowski z Gimnazjum im. Rydza-Śmigłego. Ale on właśnie powinien był występować *hors concours*, bo to już kolega-literat, wyga, przyszyły może krytyk, może twórca, sypie cytatami i szczegółami, a i stylem włada wyćwiczonym i kwieciste inwokacje i trafne określenia jak dla felietonu wyuczynia"⁵. W tym czasie Nowakowski współpracował również z otwartym w Bydgoszczy studium Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia.

Tuż przed wybuchem wojny autor *Obozu Wszystkich Świętych* rozpoczął studia polonistyczne w Uniwersytecie Warszawskim. Wrzesień 1939 roku zastał Nowakowskiego w Bydgoszczy. Zgłosił się do wojska i został skierowany do pułku stacjonującego we Włocławku. Przeszedł szlak bojowy do oblężonej Warszawy. Uniknął niewoli i schronił się we Włocławku. Tam w styczniu 1941 roku został aresztowany przez gestapo za redagowanie prasy podziemnej. Skazano go w Dreźnie na bezterminowe pozbawienie wolności za działalność, której celem było "oderwanie Wielkopolski od Rzeszy". Karę odbywał w więzieniach i obozach koncentracyjnych: w Inowrocławiu, Zwickau, Dreźnie, Elsing-Vogel-

sang. Wiosną 1945 roku został uwolniony i znalazł się w brytyjskiej strefie okupacyjnej. W latach 1945-1947 Nowakowski przebywał w obozie dla Displaced Persons (wysiedleńców) na granicy niemiecko-holenderskiej, gdzie wykładał w liceum polskim⁶. Piętno piekła wojny, które przeżył, pozostało w nim samym i w jego twórczości na zawsze. Piętno, ale nie nienawiść do drugiego człowieka, wynikająca z jego pochodzenia, narodowości.

W grudniu 1946 roku - przez Włochy - Nowakowski dostał się do Londynu. Współpracował tam z Polską Sekcją Radia BBC. Nowakowski był postacią popularną wśród polskiej emigracji w Londynie, był sekretarzem Światopoli (organizacji zajmującej się Polonią rozsianą po świecie), wydawał wówczas pismo *Polacy na Świecie*, zamieszczał wiele artykułów o polskich losach wojennych i powojennych.

W Londynie miał miejsce jego dojrzały debiut prozatorski - *Szopa za jaśminami* (1948). Książka, w której doszły do głosu wspomnienia obozowe pisarza, przyniosła mu uznanie.

W 1950 roku Nowakowski otrzymał Nagrodę Młodych Veritasu. Interesował się wówczas teatrem, czego efektem były dwa utwory dla sceny: *Piękna nasza Polska cała* (1948) i *Jasełka* (1950).

W 1953 roku Nowakowski przeniósł się do Republiki Federalnej Niemiec, do Monachium, gdzie podjął współpracę z polską sekcją Radia Wolna Europa. Rozgłośnia ta rozpoczęła swoją działalność 3 maja 1952 roku. Nowakowski był więc jednym z pionierów wolnego słowa, które pomimo zagłuszania przez inne stacje radiowe docierało do Polski.

Emigracja dla Tadeusza Nowakowskiego nie była utożsamiana z oddzieleniem, oddaleniem od kraju rodzinnego i jego problemów. Wpłynęła na to między innymi praca w Rozgłośni Polskiej RWE. Nowakowski tłumaczy to w następujący sposób: "Nigdy nie wyjechałem z Polski. Byłem tam od rana do wieczora i od wieczora do białego rana, bo pracowałem w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Myśmy czasem więcej wiedzieli "z lotu ptaka", mając bogate doświadczenie archiwalne i spotkania z setkami ludzi, którzy przepływali przez rozgłośnię, niż sami Polacy. Każdy dzień zaczynaliśmy od studiowania tego, co się w Polsce dzieje, potem zabieraliśmy głos na antenie i czekaliśmy na odzew. Wolna Europa zapewniła mi dożywotnie istnienie w moim domu rodzinnym, w Polsce. Czułem na sobie brzemień trady-

cji Wielkiej Emigracji. Być emigrantem oznacza także dokonać wyboru, tzn. wierzyć, że sny przyobleką się kiedyś w szatę rzeczywistości. Ogólnie mówiąc emigracja jest stanem kontynuacji pewnego związku naszego kraju z Zachodem i Wschodem..."⁷.

Kwestia rodowodu narodowego obciążającego pisarza tradycją i historią bywa - jak w przypadku Miłosza - komplikowana przez jego rodowód jednostkowy: "Patrząc na mapę Europy muszę zdobyć się na kilka elementarnych stwierdzeń. Nie urodziłem się w Polsce, nie wychowywałem się w Polsce, ale piszę po polsku. Nie jest to może tak niezwykle, skoro się zważy, że największy polski twórca nigdy nie był w Warszawie ani w Krakowie i że Litwę obrał za swoją Muzę. Jednakże czasy się zmieniły, jest zagmatwanie, które prosi o jakąś nową diagnozę. Być może literatury mają swoje stałe przeznaczenie i, tak jak przeznaczeniem rosyjskiej jest zsyłka (do Besarabii, na Kaukaz, na prowincję, do łagrów), przeznaczeniem polskiej jest emigracja. Być może prawdą jest, że "przemyca w Litwę Żyd tomiki moich dzieł". Ale wieszczowanie na użytek PRL, która nawet nie jest krajem rodzinnym, byłoby martwe, jak wszelkie historyczne powtórki, poza tym Żydów mało, dużo za to "strażników ceł" z listami książek zabronionych. Tyle, że gorycze emigracji są mniej więcej te same co dawniej, z lekką zmianą na gorsze. Zamiast ogłaszać książki po polsku, z równym powodzeniem można by umieszczać rękopisy w dziuplach drzew"⁸. Miłosz wyraża tu swój sceptyczny stosunek do publikowania utworów w języku polskim na wygnaniu. Jednocześnie - nawiązując do wzorca romantycznego - twierdzi, że przeznaczeniem literatury polskiej jest emigracja.

Nowakowski, podobnie jak Miłosz, sam wybrał los emigranta. Na pytanie, czym było dla niego pięćdziesiąt lat życia na emigracji, odpowiedział: "Emigracja jest dobrą przygodą. Ma swoje minusy, ma swoje plusy. Dopiero za granicą człowiek zdaje sobie sprawę z filozofii rodzimego języka. Goethe mówił, że pisarz ma tylko jedną ojczyznę - tą ojczyzną jest język. Człowiek, pisząc na emigracji po polsku, ciągle samego siebie weryfikuje. Inna rzecz, że trzeba sobie utworzyć cały system ochronnych kamizelek, ochronnego alibi, odpowiedzieć sobie na pytanie: dlaczego się jest na emigracji? Trzeba sobie uświadomić tę motywację. Inaczej człowiek staje się zadowolonym Polonusem, który za chlebem wyszedł i właściwie nie ma żadnej

świeckiej religii życia - dojrzałszej formy patriotyzmu, która wyznacza sens istnieniu. Jeśli ma się tę motywację, wtedy Polska przestaje być li tylko miejscem na mapie, a staje się sferą przeżyć - "napowietrzną Ojczyzną". Nie wszyscy emigranci świadomie przeżywają swoją emigranckość, ale na przykład Terlecki, Stempowski, Herling, Giedroyc, Wittlin, Zygmunt Nowakowski... Myśmy, tak troszeczkę w zarozumiały sposób, pamiętali o słowach Mickiewicza, że emigracja jest to wielkie poselstwo wyprawione przez naród przed oblicze Europy. Nieraz to brzmi groteskowo, przynajmniej dla pana Fillerera, redaktora *Szpilek*. Myśmy jednak sądzili, że zobowiązują nas pewne modele dziewiętnastowieczne, cała mitologia Towarzystwa Demokratycznego, polska myśl społeczna i polityczna dziewiętnastego wieku. Ta cała "substantia polona" dziewiętnastego stulecia była dla nas ukrytą skarbnicą - arsenałem do walki z otaczającą nas, niestety nierzadko skrzeczącą, pospolitością dnia codziennego"⁹.

Z pism pisarzy emigracyjnych wynika, że za zadanie twórcy emigracyjnego uważane jest "wychwytywanie i postaciowanie tęsknot i przeczuć" związanych z czymś, czego na ziemi nie można doznać. Zdaniem Wittlina¹⁰, życie człowieka na ziemi jest bytem człowieka wygnanego, który zapomniał o swoim wygnaniu. Dopiero wtórne wygnanie z ziemskiej Ojczyzny uświadamia mu tę sytuację. Jego myśli, wiedzione tęsknotą, wracają do miejsc utraconych, a zarazem do "pierwotnej szczęśliwości pierwszych rodziców". "Wyobraźnia artysty wygnanego z ziemskiej ojczyzny poprzez akt wygnania i tego aktu samouświadomienie zostaje wyzwolona z zobowiązań podjętych wobec tej ojczyzny, staje się naturalna, sięgająca do źródeł pierwotnych"¹¹. Powinnością artysty wygnanego jest uświadomienie sobie i przyjęcie na siebie winy pierwszych rodziców.

Wyobraźnia twórcy emigracyjnego zwrócona jest jednocześnie w dwóch kierunkach. Zmierza ku temu, co nowe, tzn. żywo reaguje na realność świata. Ten kierunek jest współbieżny z gromadzonymi doświadczeniami epistemologicznymi i egzystencjalnymi jednostki. Ale jednocześnie wyobraźnia kieruje się ku temu, co pierwotne i wieczne. Ten drugi kierunek związany jest z materią - ona stanowi swojego rodzaju siłę sprawczą, pojawia się w zmysłowych obrazach literackich. O "materii jako przyczynie sprawczej" wyobraźni poetyckiej pisał Gaston Bachelard

w książce pt. *Wyobraźnia poetycka*. Materia może być traktowana jako źródło, punkt wyjścia wszelkiego literackiego obrazowania. Jej zmysłowe doznanie pobudza wyobraźnię decydującą o formalnym i semantycznym kształcie obrazu literackiego. Czynność wspominania jest formą zmysłowego doznania materii, zaś fenomen idealizacji wiąże się z procesem kształtowania formy obrazu literackiego. Bez umiejętności "oswojenia" przestrzeni nowej, niemożliwa okazuje się kreacja obrazu utraconej przestrzeni.

Problematykę związaną z "materialnością" wyobraźni i zagrożeniem, jakie ta cecha wyobraźni stanowi dla wygnańca, rozważał również Czesław Miłosz w *Notach o wygnaniu*. W jego ujęciu doznanie przestrzeni - utraconej i osiedlenia - jest jednym z podstawowych czynników ożywiających wyobraźnię poetycką. "Wyobraźnia, zawsze przestrzenna, wskazuje na północ, południe, wschód i zachód od pewnego centralnego, uprzywilejowanego miejsca, którym jest przypuszczalnie wioska naszego dzieciństwa czy nasz powiat. Jak długo pisarz mieszka w swoim kraju, uprzywilejowane miejsce, kuliście się rozszerzając, utożsamia się z całym krajem. Wygnanie przesuwa ten ośrodek a raczej tworzy dwa ośrodki. Wyobraźnia odnosi wszystko do otoczenia "tam, daleko" - w moim przypadku gdzieś na europejskim kontynencie. A nawet dalej. Wyznacza cztery główne kierunki, jak gdybym ciągle tam stał. Zarazem północ, południe, wschód i zachód są uzależnione od miejsca, w którym piszę te słowa"¹². Kontekstem interpretacyjnym może tu być teoria przestrzeni Bachelarda. Kategoria rodzinnego domu jako centrum świata jest bliska Miłoszowej "wiosce naszego dzieciństwa czy naszego powiatu". Autor *Doliny Issy* sugerował wszakże dalsze skomplikowanie pojmowania przez pisarza-wygnańca przestrzeni swojego osiedlenia. Naturalnym stanem każdego człowieka jest więc wygnanie podwójne: z raju i z rodzinnego domu. Wygnanie z ojczyzny owo pierwotne doświadczenie tylko pogłębia. Data powstania poematu cyklicznego *Świat* (poema naiwne) - 1943 - w którym pojawia się archetypiczny obraz rodzinnego domu, takie rozumienie Miłoszowego doznania wygnania zdaje się potwierdzać.

Wittlin w *Blaskach i nędzach wygnania*, a Miłosz w *Notach o wygnaniu*, podejmują próbę opisu fenomenu wygnania w sposób systemowy. Punktem wyjścia dla obu jest własne doświadczenie

biograficzne, cel wywodu w obu esejach wydaje się być taki sam - stworzenie na bazie własnego doświadczenia uniwersalnego modelu artysty wygnanego. Jedną z istotnych cech fenomenu wygnania jest nowa sytuacja przestrzenna. Oczywiście więc wydają się związki między rozumieniem fenomenu wygnania przez Wittlina i Miłosza z koncepcją wyobraźni poetyckiej i fenomenologią obrazu poetyckiego sformułowaną przez Bachelarda.

Skłonność literatury polskiej (emigracyjnej) do budowania idealizowanych obrazów domów rodzinnych i małych ojczyzn zauważył Józef Olejniczak w pracy *Arkadia i małe ojczyzny (Vincenz - Stempowski - Wittlin - Miłosz)*¹³. Pamięć i wspomnienie w literaturze polskiej drugiej połowy dwudziestego wieku stały się słowami-kluczami, czynnikami wpływającymi w sposób istotny na wyobraźnię i świadomość literacką. Teksty penetrują częstokroć warstwy ludzkiej pamięci, autonomizują wspomniane światy i przenoszą je w wymiar mitu, poza realną i historyczną czasoprzestrzeń. Doświadczenie i samouświadomienie wygnania (emigracji) rodzi więc pewien typ wyobraźni literackiej, przez Bachelarda nazywanej materialną, a przez Miłosza - przestrzenną.

Teksty, kreujące obrazy utraconych domów rodzinnych, kultur, wyrastają z tradycji Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* lub do niego w sposób pośredni nawiązują. O ich niepowtarzalności decydują jednak cechy artystycznej wyobraźni autora i jego stosunek do tradycji literackiej.

Fenomen wspomniania interesuje mnie jako wewnętrzny imperatyw, który wpływa na kształtowanie się wyobraźni literackiej, idealizującej - bądź poddającej destrukcji - obrazy przywoływanej ojczyzny.

Podobnie, jak w przypadku twórczości wymienionych autorów, także w utworach i wypowiedziach Nowakowskiego pojawiają się sądy o wygnaniu. Z jednej strony stanowią one reakcję na własne doświadczenie egzystencjalne, z drugiej zaś - próbę obiektywnej analizy tego literackiego i społecznego fenomenu. Tadeusz Nowakowski zapytany, czy uważa siebie bardziej za pisarza pamięci czy współczesności, odpowiedział: "Nie widzę takiej wielkiej biegunowości. Nie ma współczesności bez pamięci. Nikt nic nie napisze, czego nie ma w sobie, we wspomnieniach. Pamięć kojarzy się z czymś, co człowiek chce zachować, ocalić przed zapomnieniem. Byłem świadkiem historii, wiele

rzeczy widziałem, wiele przeżyłem i to domagało się ode mnie utrwalenia. Aliści z drugiej strony jest pisarz uwrażliwiony na dzianie się historii od szóstej rano do dwunastej w nocy. Niewielu jest emigrantów, którzy mogą sobie pozwolić na luksus wyprowadzenia się z teraźniejszości. Mimo tego chyba jednak siebie zaliczam do tego pierwszego typu ludzi, którzy widząc jak krucha jest pamięć ludzka, jakie są, mówiąc patetycznie, niebezpieczeństwa powtarzalności losu polskiego, pragną dać świadectwo temu, czego doświadczyli. To jedno z najtragiczniejszych przeżyć, nie tylko moich osobistych, II wojna światowa...ciągle człowiek jest jej zakładnikiem, nie da się z tego wyprowadzić"¹⁴.

Z różnych form pisarstwa samemu Nowakowskiemu najbliższa była proza fabularna: "Przynajmniej w krytyce zagranicznej, na podstawie przekładów, jestem ceniony jako *story-teller*. Raczej więc jestem tym człowiekiem, który lubi *fiction*, prozę fabularną..."¹⁵. Wśród gatunków, jakie Nowakowski uprawiał, są i dzienniki. Autor wzbraniał się jednak przed ich publikacją. Chciał, aby ujrzały światło dzienne dopiero po jego śmierci. "One są takie otwarcie brutalne, szczere. Niech już wdowa wije się ze wstydu. (...) Ktoś powiedział, bodaj Kafka, że dziennik to jest krzyż na grobie nie napisanej powieści. To jest odłożenie czegoś na później, czego się nigdy nie zrealizuje. Tu powstaje też pytanie, czy w tym wszystkim nie trzeba jakiejś wielkiej selekcji"¹⁶. Zapiski z kręgu intymistyki, w których bariera autocenzury jest znacznie mniejsza niż w przypadku prozy fikcjonalnej, nie są dostępne na razie czytelnikowi¹⁷.

Po podjęciu decyzji o emigracji istnieje potrzeba ponownego "umiejscowienia się" w świecie. Strategia osvajania obcego miejsca może rozwijać się w dwóch kierunkach - poprzez poznawanie, wrastanie w obczyznę, ale i poprzez podjęcie próby zrozumienia korzeni własnej tożsamości. Zachodzi więc proces na zasadzie sprzężenia zwrotnego: uczenie się obczyzny i nauwanie obczyzny siebie. W twórczości Tadeusza Nowakowskiego zauważyć można oba przejawy osvajania "obcości". Potwierdzeniem tej strategii są takie utwory, jak: *Syn zadżumionych* (Paryż 1959) czy też *Die Radziwills. Die Geschichte einer grossen europäischen Familie* (Monachium 1966).

W twórczości Tadeusza Nowakowskiego dopatrzeć się można pewnej podwójności w zakresie perspektywy nadawcy. Istnieje w

niej stały podział na Olsztyńskiego i Nowakowskiego, na działalność wyrobniczą, dla chleba, i na pracę literacką. Pisarz komentuje to zjawisko w sposób następujący: "Tak, jest ten dualizm. Jak człowiek się z czymś utożsamia, identyfikuje, to dla uwiarygodnienia swojej opcji szuka alternatywnego modelu. Dr Jekyll i Mr Hyde - taka dwoistość jest bardzo interesująca. Te dwie postawy wzajemnie się uzupełniają. To jest pokazane świadomie. Inaczej byłyby to jakaś obrachunkowa historia z relacjami tylko jednej strony. A tak, to czytelnik może się obrazić, może się zachwycić, może to przyjąć albo odrzucić. Sądzę, że taka poetyka jest bardziej dostosowana do pękniętych zwierciadeł dzisiejszości. A pseudonimu "Olsztyński" używałem z uwagi na bezpieczeństwo rodziny w kraju"¹⁸.

Sam Nowakowski czuł się jednocześnie bydgoszczaninem i emigrantem, obywatelem świata. Wielokrotnie próbował zdefiniować, kim jest bydgoszczanin. Oto przykład: "Grzymała-Siedlecki kiedyś powiedział, że Bydgoszcz ma wszelkie dane ku temu, by wytworzył się tu nowy typ Polaka, bowiem mieszka tu młodzież kresowa, wielkopolska, pomorska i z tzw. Kongresówki. Fale wezbranej historii sprawiły, że nasze miasto było dla wielu przystanią. Stąd wyszedł znakomity myśliciel i pisarz, szkoda, że przez pewien czas zapomniany, Bolesław Miciński, tu chodził do "klasyki" niezły poeta Witold Deglar, pamiętam jeszcze takich twórców, jak Marian Turwid, Alfred Kowalkowski, Wiertuniewski, Gaj-Gajewski. Ile razy zresztą mówię o Bydgoszczy, czy to w rozmowach towarzyskich, czy w gawędach *Przy kawiar-nianym stoliku* w Radiu Wolna Europa, to przypominam również profesorów Paczyńskiego, Stopę i innych, którzy nie zawiedli w godzinie próby. Część z nich zginęła na Starym Rynku, pozostali w Dolinie Śmierci w Fordonie. Te wszystkie wspomnienia, wydaje mi się, mają nośność ideowo-twórczą. Chyba dlatego moich dwóch synów urodzonych i wykształconych w Anglii wychowałem na bydgoszczan"¹⁹. Zdaniem pisarza, wyjątkowym wyróżnieniem ze strony Opatrzności jest to, że ktoś mógł się urodzić w Bydgoszczy, a jeszcze większym jest móc w Bydgoszczy mieszkać. Dla Nowakowskiego "było to miasto młodości, pełne harcerek i harcerzy. Poza tym nie lubię jak ktoś opowiada, że gród nad Brdą to "klein Berlin". To narzucona etykieta, która nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości"²⁰.

Tadeusz Nowakowski wzrastał w atmosferze przekonania o wyjątkowości miasta swojej młodości. Wpajano mu przeświadczenie o specjalnej roli tego miejsca, w myśl którego Bydgoszcz miała wszelkie zadatki ku temu, aby wyrósł w niej nowy typ Polaka – bez uprzedzeń dzielnicowych. Analizując jego biografie i twórczość można dojść do wniosku, że sam Nowakowski stał się wzorcowym przykładem takiego człowieka. W jego przypadku można ponadto dostrzec brak uprzedzeń narodowych.

Miasto młodości uwiecznił w swojej twórczości. *Obóz Wszystkich Świętych* jest najpełniejszą wypowiedzią artystyczną pisarza i jedną z ważniejszych polskich powieści napisanych po 1945 roku. Powieść opublikowało w 1957 roku w Paryżu emigracyjne wydawnictwo "Libella". Utwór od razu stał się wydarzeniem literackim, uznanym za artystyczne dopełnienie przejmujących opowiadań Tadeusza Borowskiego. Sława książki dotarła do Polski. Krajowi wydawcy postanowili opublikować *Obóz Wszystkich Świętych*. Przygotowany został nawet skład drukarski, a władze Bydgoszczy uznały, że nadszedł czas, aby przyznać Nowakowskiemu literacką nagrodę miasta. Niestety, któryś z decydentów oburzył się, że Nowakowski nie tylko współpracuje z Radziem Wolna Europa, ale także w sposób jednoznaczny mówi o Polsce czasów Gomułki. Skład *Obozu Wszystkich Świętych* rozrzuciono. Krótka "odwilż polityczna" w Polsce sprawiła, że prasa krajowa zamieściła kilka materiałów o pisarstwie Nowakowskiego, a *Tygodnik Powszechny* i *Polityka* zamieściły fragmenty *Obozu Wszystkich Świętych*. Powieść wnikliwie omówiła Zofia Starowieyska-Morstinowa. Pierwsze wydanie krajowe ukazało się w tzw. "drugim obiegu" w 1989 roku (oficyny "Pokolenie"). W 1990 roku dzięki "Czytelnikowi" pojawiło się oficjalne wydanie tej książki, po 33 latach od pierwodruku paryskiego. Gdyby utwór ukazał się w kraju w 1958 roku, to nie byłoby możliwe pisanie historii polskiej literatury współczesnej bez Nowakowskiego i jego powieści.

W 1957 roku powieść była szokiem dla polskiego czytelnika, który miał szczęście, że przeczytał pierwsze wydanie. Zofia Starowieyska-Morstinowa nazwała książkę Nowakowskiego w swojej recenzji "okropną", "straszliwą". Jej zdaniem, obraz "polskiego piekła" dziejącego się w obozie dipisów w Papenburgu, ukazany z wielką plastyką i siłą sugestii przez pisarza, daje pesymistyczny obraz duszy polskiej, natury Polaka-mitoma-

na i kabotyń. Najbardziej zbliżone w tonacji polemicznej do temperamentu Nowakowskiego jest pełne pasji publicystycznej piśmiotwo Wańkowicza. W latach pięćdziesiątych powieść Nowakowskiego mogła być traktowana jako rzecz niemal obrazoburcza. Autor podważał sielsko-patriotyczny wizerunek Polaka mądrego, dzielnego, sprawiedliwego, któremu wiara w matkę Boską dodaje siły, by czynił dobro. Nowakowski burzył mity i wywoływał niepokój intelektualny. *Obóz Wszystkich Świętych* jest utworem podobnym w tonie polemicznym do *Jeziora Bodeńskiego* Stanisława Dygata czy *Trans-Atlantyku* Witolda Gombrowicza. Na dnie gorzkich dywagacji pisarza tli się wiara, że człowiek posiada zmysł moralny, a także poczucie sprawiedliwości. Trudno w sposób jednoznaczny określić tę powieść. Można ją traktować jako uniwersalną metaforę pewnej sytuacji egzystencjalnej. W podobny sposób odczytuje utwór Maria Danilewicz-Zielińska: "Mieszkańcy (obozu) to korowód tragicznych postaci o losach wykrzywionych na wszelkie sposoby. Są przy tym niezrozumiani i samotni. Problemy, które reprezentują są zdecydowanie ponad możliwości rozstrzygnięcia i pomocy przygodnych opiekunów (...). Konflikt szlachetnych zamierzeń z żalnymi wynikami w praktyce obozowej, pokazany jest ostro i bezwzględnie - i porusza sumienia. I to sprawia, że w pewnym momencie powieść przestaje być opisem jednego z obozów i garstki pokazanych z bliska postaci, a staje się uniwersalnym obrazem regeneracji, pchnięcia losów ludzkich na tory normalnego życia"²¹.

Nowakowski nie mógł ograniczyć się do pokazania "szczepu Dipisów". Drugą płaszczyzną powieściową stanowi przywoływany zamglony obraz utraconej Arkadii - dawnej Bydgoszczy, w której wychował się porucznik Grzegorz. Ten plan w powieści spełnia ważną rolę - pamięć stanowi ratunek dla człowieka tkwiącego w zamkniętym obszarze beznadziejności. Obraz miasta młodości, jaki jawi się Grzegorzowi, nie jest fotografią rzeczywistości, to wspomnienie przetworzone przez wyobraźnię.

Walory obrazu Bydgoszczy w *Obozie Wszystkich Świętych* zauważyła Maria Danilewicz-Zielińska: "Miasto rodzinne, Bydgoszcz, wyszła jednak z opresji powieściowych bez szwanku, gdyż osadzone w niej partie powieści są tak bydgoskie, jak *Lalka* jest warszawska. Bydgoszcz dwudziestolecia była tematem niedostrzeżonym przez literaturę, a tu zakwita w całej nie tyle krasie, ile barwności i dosadności kwiecista gwara bydgoska i

swoisty, niepowtarzalny koloryt knajp, od których niesie piwem, Eisbeinem i podsmażanymi kiełbaskami z kwaśną kapustą, z kręgielnią "Sokoła" i kulisami Teatru Popularnego, w którym odnosi tryumfy kochanka ojca Grzegorzycy - Diana Voss"²².

Wszystkie drogi prowadzą do domu. Zarówno Stefana Grzegorzycy, jak i Tadeusza Nowakowskiego. Wspomnienie Arkadii ma znaczenie terapeutyczne. Ulica Grunwaldzka staje się synonimem Bydgoszczy. Pisarz przywiązany jest do symboli miasta: "Do otwartej bramy w herbie. Ta otwarta brama to symbol gościnności, a bydgoszczanie byli zawsze bardzo gościnni. Poza tym na mapie wyobrażni są takie punkty jak spichrze. Przed laty odczułem głęboko (...) pożar, podczas którego zabytek ten został zniszczony. (...) Pozostałe symbole to Plac Teatralny z teatrem w tle. (...) Nie ma (tam) również Łuczniczki, która mi się kojarzy z manifestacją pewnej pruderii. W czasie procesji w oktawę świąt Bożego Ciała pobożne mieszczańki narzucały płaszcze kąpielowe na tę rzeźbę, żeby nie gorszyła maluczkich. (...) Następnym symbolem to kościół mojego dzieciństwa - "Klaryski". (...) Poza tym z urodą Bydgoszczy zawsze kojarzył mi się Potop, którego już dzisiaj nie ma"²³. U Nowakowskiego zauważyć można zjawisko na miarę urzeczenia rodzinnym miastem, kulturą, która przestała już istnieć. Taki właśnie tytuł - *Urzeczenie* - nosi tom prozy, wydany w związku z uroczystościami nadania pisarzowi godności Honorowego Obywatela Bydgoszczy (27 września 1993 roku). W 1992 roku, w czasie I Światowego Zlotu Polonii Ziemi Bydgoskiej, Nowakowski został mianowany prezesem powołanego Światowego Związku Bydgoszczan.

Pamięć rejestruje szczegóły z przestrzeni i czasu utraconej ojczyzny w sposób wycinkowy i wybiórczy, zwykle z pominięciem hierarchii ich ważności, a nawet zastępując ją nową. W kreacji obrazu Bydgoszczy lat międzywojennych u Nowakowskiego wyraźnie zauważalna jest skłonność do idealizacji. Z punktu widzenia psychoanalizy proces wspomnienia ma już charakter tendencyjny. Świat wspomnień ukształtowany jest nie tylko przez podświadome właściwości pamięci, ale także przez indywidualny, świadomy wybór elementów wspomnianego świata dokonywany dzięki właściwościom pamięci. Na proces wspomnienia Nowakowskiego mają wpływ traumatyczne przeżycia okresu wojny, pobyt w obozach, decyzja pozostania na emigracji, praca w BBC w Londynie i w RWE w Monachium. Twórczości tego pisarza patronuje prze-

konanie o konieczności dawania świadectwa własnych doświadczeń. Źródeł tej motywacji należy szukać w "poezji czynnej" Adama Mickiewicza i w działalności Towarzystwa Demokratycznego.

Bydgoszcz jawi się jako pierwszoplanowy bohater powieści *Obóz Wszystkich Świętych*. Siła idealizującego wspomnienia miasta młodości prowadzi ku mitowi. Bydgoszcz jest jednocześnie istniejąca i realna, a zarazem przeniesiona w wymiar poza czasem i przestrzenią. Relację między miastem a literaturą należy ujmować jako dynamiczny związek między wartościami specyficznej czasoprzestrzeni a wartościami literackimi. Powieściowe relacje mają swoje źródło w ruchu wyobraźni emigranta. Nowakowski próbuje w *Obozie Wszystkich Świętych* odtworzyć Bydgoszcz lat międzywojennych poprzez odczucie materii, powrót do wartości, języka "małej Ojczyzny". Ten dośrodkowy ruch wyobraźni wyraża się dążeniem do tego, co pierwotne, wieczne. Celem jest poszukiwanie utraconego domu. Wyobraźnia pisarza zmierza jednak i w drugim kierunku - odśrodkowym. Dzięki temu możliwe staje się uzyskanie perspektywy osiągananej z lotu ptaka. Szczegóły nabierają sensu uniwersalnego. Miasto można utożsamić z krajem. Oswojona zostaje również nowa przestrzeń. Analiza powieści pozwala zauważyć realizację obu ruchów wyobraźni, czego efektem jest dwoistość jako cecha konstytutywna tego utworu.

W *Obozie Wszystkich Świętych* Arkadia staje się krainą nieosiągalną, utraconą na zawsze, zaś powrót do niej możliwy jest tylko poprzez sen, marzenie lub idealizujące wspomnienie. W obrazie tym jest pęknięcie. Z jednej strony wspaniała epicki obraz Bydgoszczy, pochwała patriotycznego mieszczaństwa, owych Sokołów, hallerczyków i harcerzy, którzy walczyli na frontach I wojny światowej o Niepodległą, restauratorzy i rzeźnicy, drukarze i dziennikarze, burmistrzowie i rzemieślnicy, którzy złożą siebie w ofierze. Z drugiej natomiast, wiwisekcja dzieciństwa Stefana Grzegorzczaka. Zabieg ten służy demitologizacji dzieciństwa, młodości jako okresu szczęśliwości. Potwierdza jednocześnie przekonanie o tym, że wygnanie z ojczyzny pogłębia pierwotne wygnanie z raju.

Fabuły współczesnej powieści o wygnaniu i opowieści biblijnej o wygnaniu z raju są podobne. Emigrant opuszcza ojczyznę, ponieważ naruszony w niej został naturalny porządek.

W opowieści biblijnej naturalny porządek raju został również zachwiany, ale po odejściu Adama i Ewy powrócił ład. W historiach dwudziestowiecznych emigrantów naturalny stan zostaje zniszczony poprzez wojnę i wprowadzenie nowego porządku społecznego. To staje się bezpośrednią przyczyną emigracji. Współczesny wygnaniec zaczyna tęsknić do utraconej ojczyzny, zachowując w marzeniach i wspomnieniach jej obraz sprzed naruszenia naturalnego porządku, w końcu zaczynając ten obraz idealizować. Wtedy na porządek mitu o wygnaniu nakłada się porządek arkadyjski.

Obok przywoływanego z pamięci obrazu miasta (tam) mamy w powieści Nowakowskiego sytuację osvajania rzeczywistości obozowej (tu), co znajduje odzwierciedlenie w doświadczeniach emigranta. Dwie płaszczyzny powieściowe: obraz Bydgoszczy i obraz obozu w Papenburgu łączy zasada zwierciadlanych odbić. Jeśli sięgniemy do etymologii słowa obóz, okaże się, że łaciński wyraz *castra* "obóz" powstał od *castrare* "odciąć; odgrodzić (kawał ziemi na obóz) i w średniowiecznej łacinie oznaczał "gród". Obóz może być rozumiany jako sztucznie wydzielony obszar z przestrzeni naturalnej. Ale obóz może być także zaczątkiem miasta (wzorem były obozy rzymskie, przekształcane z czasem w miasta)²⁴. Obóz dipisów jest specyficznym miejscem, które staje się przystanią dla wysiedleńców. Wzorce tu funkcjonujące stanowią zniekształcone - przez ścieranie się z rzeczywistością zewnętrzną i wewnętrzną - kopie z wielu różnych, naturalnie organizowanych przestrzeni. Istotną rolę spełnia nazwa - tytuł *Obozu Wszystkich Świętych*, szczególnie w kontekście usytuowania obozu w Papenburgu (w Grodzie Ojca).

Główny bohater powieści żyje równocześnie w dwóch czasoprzestrzeniach; w obozowej, będącej zniekształconym odbiciem zwierciadlanym Bydgoszczy, i w przestrzeni arkadyjskiej, która przywoływana jest przez pryzmat przeżyć wojennych. Grzegorz - tak, jak romantycy - jest więc tam, gdzie go nie ma, a nie ma go tu, gdzie jest. Obóz w Papenburgu stanowi zatem próbę odtworzenia utraconego domu. Na obraz życia dipisów nakładają się także doświadczenia pisarza, związane z pobytem w Anglii. Modelem dla pewnych sytuacji powieściowych doszukiwać się można w egzystencji mieszkańców Domu Pisarzy przy Finchley Road w Londynie. Pamfletowy charakter tego obrazu potwierdza Jan Białowicz w tekście wspomnieniowym, poświęconym Tadeuszowi Suł-

kowskiemu - poecie, gospodarzowi domu: "Na Finczlejowie rodził się *Inny świat* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w mozole, jaki towarzyszy dziełom najwyższej próby. (...) W tym samym czasie, a więc późną nocą, Tadeusz Nowakowski wystukiwał na maszynie w jadalni opowiadania dla *Wiadomości*, które wrzucał do skrzynki zaraz po przepisaniu, dobrze po północy. Dom Pisarzy dostarczył ponadto Nowakowskiemu wielu wątków do *Obozu Wszystkich Świętych*. Pijackie sceny i rozmówki bohaterów powieściowych nie działy się bynajmniej w barakach niemieckich, lecz na Finczlejowie.

Trzeba tu bowiem od razu wtrącić, że Dom Pisarzy nie bez kozery cieszył się w światku kulturalnym Londynu sławą wesołej spelunki"²⁵.

Dwoistość - postrzegana w dwóch płaszczyznach czasu i przestrzeni - znajduje realizację także w relacjach pomiędzy bohaterami (np. ojciec - syn, Diana - Urszula) i występuje w samych bohaterach. Wskazuje to na związki sobowótrowe (należałoby to omówić w osobnym tekście). Postępowanie Grzegorzcyka cechuje naśladowanie ojca. Historia jego związku z Urszulą, córką dawnej kochanki ojca, przywołuje przypowieść o grzechu, którego skutkiem było wygnanie z Raju. Powrót Grzegorzcyka stanowi gest oswojenia nowej rzeczywistości i próbę odzyskania domu. Zyskuje zatem znaczenie symboliczne.

W fabułę powieściową wpisana została sytuacja wspomnienia, podobna do tej, z jaką mamy do czynienia w literaturze dokumentu osobistego. Wierność realiom międzywojennej Bydgoszczy zbliża ten obraz do literatury faktu, pierwiastek osobisty natomiast oddala go od niej. Obraz Bydgoszczy - bohatera niefikcjonalnego istnieje niejako przeciwko powieściowej fikcji.

Dom, ojczyzna nie są tylko wyznaczonym na mapie miejscem, ale z perspektywy emigranta zyskują wymiar abstraktu (fantazmatu), który kontaminuje sfery przeżyć właściwe miejscom doświadczanym przez twórcę. To - posługując się określeniem Nowakowskiego - "napowietrzna Ojczyzna" o konstrukcji pozaczasoprzestrzennej, o atrybutach sakralnych. Marzenie zakorzenia pisarza pomiędzy Wschodem a Zachodem, w świecie prawdy - syntezy.

Takie rozumienie ojczyzny i patriotyzmu przywołuje poglądy Mickiewicza: "Inny deputowany francuski mówił: "Sprawa

Polski nastęrcza tę największą trudność, że jest nieuchwytna, jest czymś, co się nie daje ująć (...)" I monarcha rosyjski, kiedy ogłaszając gniew swój przeciwko Polsce powiedział: "Polacy poświęcają rzeczywistość dla urojeń (...)", miał w pewnym względzie słusność, jeżeli, jak to dziś bywa, nazwiemy marzeniem wszelką ideę, która jeszcze nie ma władzy na ziemi i jeszcze dąży ku rzeczywistości"²⁶.

PRZYPISY

- ¹Informacje biograficzne o Stanisławie Nowakowskim zaczerpnęłam z opracowań: F. Mincer: *Stanisław Nowakowski*, "Kalendarz Bydgoski" 1982, 1983, 1984; *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23.
- ²Z. Pietrzak: *O początkach wielkiej kariery literackiej (Tadeusz Nowakowski w Bydgoszczy)*, "Bydgoski Informator Kulturalny" 1990 nr 12, s. 32.
- ³Cyt. za: Z. Pietrzak: *O początkach wielkiej kariery literackiej...*, op.cit., s. 32.
- ⁴T. Nowakowski: *Aleja dobrych znajomych*, Londyn 1968, s. 28.
- ⁵Cyt. za: Z. Pietrzak: op.cit., s. 32.
- ⁶Informacje biograficzne o Tadeuszu Nowakowskim zaczerpnęłam z książek: B. Klimaszewski, E.R. Nowakowska, W. Wyskiel: *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939-1980*, Praca zbiorowa pod red. B. Klimaszewskiego, Warszawa 1992; J. Zieliński (J. Kowalski): *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*, Lublin 1990 oraz z licznych artykułów prasowych.
- ⁷M. Szulczyńska: *Tadeusz Nowakowski*, "Bydgoski Informator Kulturalny" 1993, nr 1, s. 27-28.
- ⁸Cz. Miłosz: *Prywatne obowiązki*, Olsztyn 1990, s. 64.
- ⁹R. Laudański i P. Rodak: *Emigracja jest dobrą przygodą (rozmowa z Tadeuszem Nowakowskim)*, "Tygodnik Literacki" 1990 nr 11, s. 5.
- ¹⁰Zob. J. Wittlin: *Orfeusz w piekle XX wieku*, Paryż 1963, s. 152.
- ¹¹J. Olejniczak: *Arkadia i małe ojczyzny (Vincenz - Stempowski - Wittlin - Miłosz)*, Kraków 1992, s. 12.
- ¹²Cz. Miłosz: *Noty o wygnaniu*, (w tegoż:) *Zaczynając od moich ulic*, Paryż 1985, s. 47.
- ¹³Zob. J. Olejniczak: op.cit.
- ¹⁴R. Laudański i P. Rodak: op.cit., s. 4-5.
- ¹⁵R. Laudański i P. Rodak: op.cit., s. 3.
- ¹⁶Ibidem, s. 5.

- ¹⁷Należy tu wymienić jednak tom *Aleja dobrych znajomych* czy też reportaże z pielgrzymek Papieża.
- ¹⁸R. Laudański i P. Rodak: op.cit., s. 4.
- ¹⁹M. Guzek: *Moich synów wychowałem na bydgoszczan* (Rozmowa z pisarzem emigracyjnym - Tadeuszem Nowakowskim), "Express Bydgoski" 1990 nr 149, s. 4.
- ²⁰M. Guzek: *Śni mi się miasto mojej młodości* (Rozmowa z Tadeuszem Nowakowskim, pisarzem, prezesem Światowego Związku Bydgoszczan), "Kujawy i Pomorze" 1992 nr 39, s. 7.
- ²¹M. Danilewicz-Zielińska: *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Wrocław 1992, s. 186.
- ²²Ibidem, s. 185.
- ²³M. Guzek: *Moich synów wychowałem na bydgoszczan*, op.cit., s. 4.
- ²⁴Zob. W. Kopaliński: *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
- ²⁵J. Bielatowicz: *U drzwi Finczlejowskich*, w: *O Tadeuszu Sułkowskim, M. Dąbrowska i in.*, Londyn 1967, s. 103-104.
W książce tej znajduje się też tekst T. Nowakowskiego pt. *Housekeeper Sułek*, s. 138-153.
- ²⁶A. Mickiewicz: *Dzieła* (Wydanie Jubileuszowe), Warszawa 1955, t. VIII, s. 37.